

**OTYLIA DEPUTAT**  
ur. 1934; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Niemcy
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, II wojna światowa, Niemcy, ulica Świętoduska, targ przy ulicy Świętoduskiej, ulica Łęczyńska

### Niemcy

Na Świętoduskiej był w czasie wojny targ. Chodziłyśmy tam handlować. Pewnego razu sprzedawałyśmy obie z mamą i patrzymy – wszyscy uciekają! Moja mama była taka bardzo powolna, po prostu nie przejmowała się specjalnie. Stoimy, rozmawiamy obie, nagle jednej nie ma obok, drugiej nie ma obok. Podchodzi do nas Niemiec. Mówi: „Speck, speck, speck” i: „Ile zapłacić?” Zapłacił nam i poszedł. Wtem te handlarki na mamę napadły: „Co MU sprzedałaś?” Na to mama mówi: „Co? Dobrze, że sprzedałam, a że mi nie zabrał!” Bali się... Jak zobaczyli Niemca – uciekli. A on do nas podszedł i wszystko kupił. Uczciwy był. Widocznie mu to było potrzebne. Bo Niemcy też byli uczciwi. Mieszkaliśmy w czasie wojny bardzo blisko torów, jak się mówiło – rzut beretem i był tor. Przyjeżdżał do nas taki Niemiec – on zostawił czworo dzieci w domu. Kiedy przychodził do nas, to nas brał na kolana Przynosił nam cukierki, słodczyce, kawę, i mleko sproszkowane albo skondensowane w puszkach. Oni już mieli te rzeczy, a u nas nie było. Stali chyba ze cztery tygodnie i on cały czas u nas był, jak tylko mógł wyjść. Zostawił nawet rodzicom adres i powiedział, że jeżeli wróci z wojny, to się do nas odezwie. Ale się nie odezwał – widocznie zginął na wojnie. Nie wszyscy Niemcy byli nastawieni wrogo do Polaków.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-02-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Damian Gocół
<b>Redakcja</b>	Damian Gocół
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"